

# Michał Mackiewicz: Polska szkoła na Litwie była, jest i ma pozostać

**L24** [l24.lt /pl/polska-oswiata/item/103400-michal-mackiewicz-polska-szkola-na-litwie-byla-jest-i-ma-pozostac](https://l24.lt/pl/polska-oswiata/item/103400-michal-mackiewicz-polska-szkola-na-litwie-byla-jest-i-ma-pozostac)



"Polacy są nie tylko lojalnymi obywatelami, ale też kochają Litwę, chociaż czasem nie jest dla nich matką, lecz macochą" - w rozmowie z L24 mówi Michał Mackiewicz, prezes ZPL, poseł na Sejm Litwy z ramienia AWPL © L24.lt (W. Jusiel)

Z Michałem Mackiewiczem, prezesem Związku Polaków na Litwie, posłem na Sejm Republiki Litewskiej z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, rozmawiamy między innymi o tym, dlaczego polska szkoła jest najlepszą opcją dla polskich dzieci na Litwie, o siłaczkach promujących zamiłowanie do języka polskiego i kultury narodowej w tych miejscowościach na Litwie, gdzie Polacy nie stanowią licznej grupy; o miłości Polaków do Litwy – mimo że ta nierzadko nie jest dla nich matką, a macochą.



**L24:** Panie Pośle, jak Pan ocenia warunki, w jakich przyszło funkcjonować polskim placówkom oświatowym na Litwie – w kraju, w którym Polacy są mniejszością narodową?

**Michał Mackiewicz:** Dla Polaków ta sprawa jest oczywista, przedyskutowana i przeanalizowana pod każdym kątem. Chodzi jednak o to, by tak samo była oczywista dla rządu i resortu oświaty naszego państwa.

Chodzi o uświadomienie, że mniejszości narodowe są bogactwem Litwy, które trzeba chronić i dbać o nie. Poprzez uszczuplanie stanu posiadania społeczności polskiej na Litwie okrada się całą Litwę – nie tylko Polaków.

Polityka asymilacyjna w stosunku do Polaków często jest określana pięknym słowem „integracja”. Tak rozumiana integracja, która w zamysle ma doprowadzić do zaniku Polaków na tych ziemiach, jest ogromną krzywdą dla całej Litwy. Powinien wreszcie nadejść czas uświadomienia tego.

**L24: Panie Pośle, od lat stoi Pan na czele Związku Polaków na Litwie. Ta największa polska organizacja na Litwie wspiera i zakłada szkoły niedzielne, w których odbywa się nauka języka polskiego i w języku polskim, współpracuje z nimi. Jak ZPL wspiera polskie placówki oświatowe na Litwie? Jak przebiega współpraca Związku ze szkołami?**

**Michał Mackiewicz:** ZPL jest czołową, najliczniejszą polską organizacją na Litwie – obejmuje swym zasięgiem społecznie aktywnych Polaków mieszkających od Kłajpedy po Inflanty. Nie postrzegam ZPL wyłącznie jako organizacji sponsorującej czy wspomagającej. Samo istnienie Związku, jednocześnie ludzi aktywnych, poczucie tzw. łokcia – to już jest bardzo ważne, jak ważna jest też świadomość swoich racji, pielęgnowanie pamięci historycznej, dokumentowanie polskich śladów na tych ziemiach. Wszak Polacy mają wielkie zasługi dla Litwy.

Zarząd Główny ZPL ma siedzibę w Wilnie, oddziały Związku działają na Kowieńszczyźnie, Żmudzi, Inflantach i, rzecz jasna, na Wileńszczyźnie. Potrafimy wspólnie zadbać o sponsoring, wsparcie, pomoc. Jeśli trzeba: stanąć ramię w ramię i powiedzieć, z czym się nie zgadzamy.

Społeczność międzynarodowa wypracowała standardy ochrony mniejszości narodowych. Jeśli chodzi o życie wewnętrzne danej grupy etnicznej, to decydować ma sama grupa i jest nie do przyjęcia, jeśli współobywatele stanowiący większość próbują coś jej narzucać.

Przy oddziałach i kołach ZPL – tam, gdzie nie ma polskich szkół – staramy się organizować działalność szkółek sobotnio-niedzielnich. Pracują one przy ZPL od lat. Staramy się zaspokajać najpilniejsze potrzeby pobierania nauki w języku polskim i nauczania języka polskiego, otaczać opieką uczniów (a jest ich ogółem około 300), organizować im wyjazdy do Polski itp.

Chcę podziękować tym siłaczkom, które w jakże zmaterializowanym XXI wieku pracują w tych szkołkach na zasadach społecznych, pielęgnowają polskość, uczą języka polskiego, kultury, literatury, polskich tradycji. Chętnych do nauki języka polskiego ojczystego, poznawania kultury nie brakuje, ale są problemy z brakiem kadry pedagogicznej. Tym niemniej ciągle szukamy rozwiązań i wdramy nowe pomysły.

**L24: W tym roku Polacy zorganizowali szereg protestów nie godząc się na poczynania władz w dziedzinie polskiej oświaty na Litwie. Postulaty rodziców, uczniów polskich szkół poparł również ZPL. Jest to swoisty dowód na jedność polskiej społeczności, zgodzi się Pan?**

**Michał Mackiewicz:** Jedność jest jednym z kluczowych elementów funkcjonowania ZPL. Jeśli chodzi o takie sprawy jak oświata, to decyzje są podejmowane jednomyślnie, a w ogóle hołdujemy zasadzie „wolność dyskusji i jedność działania”.

Obecnie mamy do czynienia z kolejnym uszczupleniem stanu posiadania polskiej społeczności na Litwie. Przed polską szkołą ciągle są stawiane przeszkody. Akredytacja szkół średnich jest kolejnym dużym ciosem. W samorządach, w których władzę sprawuje AWPL, problemy te nie występują. Co tymczasem obserwujemy w Wilnie? Jedna szkoła z łatwością uzyskuje akredytację i status gimnazjum, innej zaś szkole średniej odmawia się przyznania takiego statusu.

Uważam, że dobra polska szkoła powinna działać w każdej dzielnicy Wilna. W stołecznej dzielnicy Fabianiszki mieszka więcej Polaków niż Litwinów w całej Polsce. Litwini mają w Polsce swoje szkoły, mają swoje potrzeby i my ich dążenia popieramy. Co tymczasem mają Fabianiszki? Otóż nic. Polskie

dzieci muszą dojeżdżać do szkoły znacznie oddalonej od ich miejsca zamieszkania.

Decydenci w stolicy chcą pozbawić kolejną dzielnicę – Antokol – polskiej szkoły. Uczniowie z tej dzielnicy mają szukać placówki gdzie indziej, dojeżdżać. Wiadomo, że są to świadome utrudnienia. My, Polacy, jako podatnicy w równym stopniu jak inni utrzymujemy szkoły, są to więc też nasze szkoły. Musimy nie dopuścić, by nieprzychylni nam decydenci za nasze pieniądze zamykali nam szkoły i dyktowali warunki dla nas nie do przyjęcia.

Polska szkoła tu była i ma pozostać. Mądrzy rządzący powinni pozwolić na działanie polskiej szkoły w każdej dzielnicy miasta i nie stosować takich kryteriów, jakie są stawiane szkołom większości narodowej, np. posiadania dwóch równoległych klas. Tak przynajmniej powinno być.

Polska szkoła jest dobra! Spójrzmy obiektywnie: w porównaniu ze szkołami litewskimi i innymi ma imponujące osiągnięcia – nie tylko jeśli chodzi o nauczanie, ale też procesy wychowawcze. Zobaczmy, jak bogatą ofertę proponuje. Paleta zajęć pozalekcyjnych jest różnorodna i niezwykle bogata. Dla przykładu chociażby twórczość artystyczna. Ileż to uczniów przewinęło się przez „Wilenkę” (działa od ponad 40 lat) w Szkole Średniej im. Wł. Syrokomli w Wilnie. Teraz te osoby występują w innych zespołach, niosą dalej naszą polską kulturę. Jest to tylko jeden z przykładów, które można tu przytoczyć.

Ileż w naszych szkołach odbywa się olimpiad, konkursów, spotkań, wieczorków, wyjazdów zagranicznych. Życie kulturalne i wychowawcze wre. Osiągnięcia polskiej szkoły w tych dziedzinach są znacznie większe niż innych, w tym litewskich.

Posłużę się kolejnym przykładem: chodzi o uczniów, którzy kończą polską szkołę i wstępują na litewskie uczelnie. Odczuwają oni tęsknotę do polskiego środowiska, do działalności społecznej i artystycznej. Zrzeszają się w koła Związku. Uczestniczą w imprezach Związku, wyjeżdżają do pracy w Żuławie [miejsca narodzin Józefa Piłsudskiego – red.]. Mają potrzebę utrzymywania kontaktów ze sobą, bo ta potrzeba społecznego działania na rzecz ogółu została im zaszczerpiona w polskiej szkole.

Nie słyszałem, by w którejś z polskich szkół występował problem z narkotykami. Tymczasem inne szkoły mają z tym poważne kłopoty. Polska szkoła w dużej mierze chroni dzieci przed negatywnym wpływem cywilizacji i ulicy.

**L24: W zasadzie odpowiedział Pan na nasze kolejne pytanie. Wiele się mówi o problemach, z jakimi borykają się polskie placówki oświatowe na Litwie. Można odnieść wrażenie, że jedynie samą walką o przetrwanie żyje polska szkoła. Tymczasem polskie szkolnictwo odnotowuje szereg sukcesów, jest jak najbardziej nastawione na rozwój i postęp. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?**

**Michał Mackiewicz:** W polskiej szkole pracują oddani nauczyciele.

Tymczasem powstała kolejna niezdrowa teoria, zgodnie z którą władze chcą na stanowiska dyrektorów polskich szkół mianować osoby litewskojęzyczne – uzasadniając to tym, że integracja społeczności szkolnej będzie przebiegała skuteczniej. Są to kpiny w żywe oczy. Jednak ci, co to wymyślili, traktują to na poważnie i to jest niebezpieczne. Taka szkoła, wydaje się, już nie założy polskiego zespołu artystycznego.

Poruszając temat integracji, chciałbym zaznaczyć, że od jakiegoś czasu noszę się z pomysłem zorganizowania koncertu, podczas którego polskie zespoły folklorystyczne będą śpiewały po litewsku i wykonują tańce litewskie. Niemal każdy polski zespół działający na Litwie wyjeżdża z koncertami za granicę. Na koncerty polskiego zespołu folklorystycznego „Wileńszczyzna” Jana Gabriela Mincewicza w USA czy Australii przychodzi też litewska emigracja, dla której jest to święto, gdyż mają możliwość oglądania również litewskich utworów. To dowodzi, że Polacy są nie tylko lojalnymi obywatelami, ale też kochają Litwę, chociaż czasem nie jest dla nich matką, lecz macochą.

A przecież każdy polski zespół folklorystyczny na Litwie ma też swój piękny litewski repertuar. I poziom wykonania litewskich utworów przez nasze zespoły czasami jest wyższy niż litewskich. Ważne jest dotarcie z tym do szerszej publiczności, udowodnienie, że nie jesteśmy wrogami Litwy, że jesteśmy tacy sami, tylko nieco odmienni ze względu na polskość. Myślę, że koncerty polskich zespołów zawierające litewskie utwory sprawią, że Litwini lepiej nas poznają, a później będą chcieli obejrzeć również polski program danego zespołu. Ale to wcale nie znaczy, że polski zespół ma się stać litewskim – to byłoby „odpolszczenie” Polaka, tak zwane jego „zintegrowanie” w wypaczonym tego słowa znaczeniu. Z tym się nie zgadzamy. Ale, by polubić innych, najpierw trzeba poznać i polubić własną kulturę.

**L24: Oświata zajmuje również ważne miejsce w Pana działalności poselskiej. Panie Pośle, jak wygląda obrona postulatów ważnych dla przetrwania polskiej szkoły w parlamencie litewskim? Jakie nastawienie przeważa wśród litewskich posłów, jeśli chodzi o polskie postulaty oświatowe?**

**Michał Mackiewicz:** Z perspektywy tych lat pracy w parlamencie można powiedzieć: litewscy posłowie, od prawicy do lewicy, są negatywnie nastawieni w stosunku do naszych postulatów. Są tacy, którzy nigdy się nie dadzą przekonać, niektórzy niby zgadzają się z naszymi postulatami, ale, gdy dochodzi do głosowania, też opowiadają się przeciwko.

Podczas rozstrzygania w parlamencie zagadnień ważnych dla Polaków na sali obrad prawie zawsze są obecni nacjonaliści pokroju Garšvy [Kazimieras Garšva – przewodniczący nacjonalistycznego stowarzyszenia „Vilnija” – red.], którzy siedzą, pilnują, naświetlają wyniki głosowania w mediach. Jeśli któryś z parlamentarzystów popiera poprawki przychylnie dla mniejszości narodowych, krzykacze zaczynają wrzeszczeć i wyzywać ich od zdrajców narodu. Wówczas tak głosujący zaczynają myśleć w ten sposób: ta wasza Europa jest daleko, a ja muszę wrócić do swojego Skuodasa [pol. Szkudy – miasto na Litwie, położone w okręgu kłajpedzkim - red.], na dodatek media ogłoszą, że zdradziłem Litwę na rzecz jakichś Polaków.

Posłowie widzą, że jesteśmy normalnymi ludźmi, z którymi można rozmawiać. Praca odbywa się w komitetach i też w kluarach. Wiele rozmawiamy, obalamy kłamstwa, stereotypy. Nasza obecność w parlamencie jest konieczna też z tego względu, że często zapobiegamy też pewnym sprawom.

Poseł, dla przykładu z tychże Szkud, na początku kadencji sugerujący się tym, co w mediach piszą na temat Polaków nacjonaliści, sceptycznie ocenia nas, ale już pod koniec kadencji ma diametralnie odmienne zdanie o Polakach. Dlaczego? Bo nas poznał. Najgorsze są wyobrażenia i stereotypy o tym, co jest nieznanne i z czym się nie miało do czynienia.

**L24: Poprosimy o kilka słów, które chciałby Pan skierować do społeczności polskich szkół na Litwie. Może to być rada, życzenie bądź to, co, Pana zdaniem, będzie dla nich przesłaniem najbardziej aktualnym w dobie obecnej.**

**Michał Mackiewicz:** Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, dlatego życzę wszystkim Wesołych Świąt i wierzę, że wszystko będzie dobrze. Najważniejsza jest wiara.

Polska szkoła była tu od wieków i nie zniknie, bo nie może zniknąć, jak nie mogą zniknąć Polacy. Przecież czuwa nad nami duch naszych wielkich przodków, wielkich wilnian, którzy dla tego miasta żyli, tworzyli zostawiając je nowym pokoleniom w spadku. Wszystko będzie dobrze.

**L24: Dziękujemy za rozmowę.**

*Rozmawiała Beata Naniewicz*

*Projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej*

**Dodaj komentarz**

[Powrót na górę](#)



Miejsce na Twoją reklamę

300x250px